

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Módl się a pracuj!

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem »Rolnik« wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na pocztę 1 markę, z dostarczaniem w dom przez listowego 1,24 mk., z pismem dla robotników »Praca« 25 fen. więcej. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza drobnego. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należności wszelki rabat ustaje.

Słowa cesarskie a władze pruskie.

Cesarz Wilhelm powiedział w ubiegłym tygodniu publicznie, iż niemiecka oznacza kulturę, wolność każdego, tak w religii, jak i w sprawach politycznych.

Znaczy to innymi słowy, że każdy obywatel w Prusach ma zupełną wolność swego przekonania, nie należąc do jakiegokolwiek partii politycznej, bez najmniejszej obawy, że mu to szkodzić może, lub ktoś mu za złe weźmie. Tak też być powinno, a nie inaczej w państwie konstytucyjnym, w którym wszyscy obywatele równi być powinni wobec prawa. Ze my Polacy takie wolności nie mamy, — nie trzeba chyba osobno dowodzić. Ale, że władze pruskie mają zupełnie inne pojęcie o tej wolności obywatelskiej wobec Niemców, — to rzadziej się wyraża, dla tego warto sprawę bliżej objaśnić.

W donosie berlińskim »Freie Deutsche Presse«, ustala król regencya w Lignicy coś w rodzaju politycznej kontroli nad nauczycielami domowymi. W tym rozporządzeniu znajduje się następujący

tekst: W celu uzyskania pozwolenia na udzielanie prywatnej nauki musisz Pan dostarczyć król regencyi następujące świadectwa ze strony landrata, lub władzy politycznej o dotychczasowym pańskim postępowaniu, zwłaszcza, iż pańskie prowadzenie tak pod względem moralnym jak i politycznym jest bez zarzku. Król regencya zbada te świadectwa i udzieli pozwolenia tym osobom, które uzna tak pod względem moralnym jak i politycznym za godne do planowania stanowiska nauczyciela domowego lub nauczyciela.

Tak mniej więcej brzmi rozporządzenie król regencyi w Lignicy, które — zdaniem wymienionej polskiej niemieckiej gazety — nie zgadza się ze swymi wypowiedzianiami przez cesarza w Gnieźnie.

Cóż znaczy bowiem polityczne życie bez planu? Zależy, że osoby, które chcą się chwycić gorzkiego zawodu nauczyciela domowego, muszą jeszcze zdobyć dowódne świadectwami, iż w sprawach politycznych przeszli zawsze drogą, przepisaną im przez

król regencyę, czyli robili zawsze to, czego rząd sobie życzy.

Jakiem prawem pozwala sobie atoli jakaś władza w Prusach rościć podobną polityczną kontrolę nad obywatelami, którzy nawet nie są państwowymi urzędnikami? — Jeżeli władze regencyjne troszczą się o to, aby odnośni kandydaci posiadali odpowiedni stopień wykształcenia do udzielania prywatnej nauki, — to zupełnie w porządku. Ale coż obchodzi władzę polityczne przekonania człowieka, który chce sobie zapewnić jakieś takie utrzymanie w drodze prywatnej?...

Tak pytają się ze zdziwieniem wolnomyślnie gazety niemieckie i nie znajdują na to odpowiedzi. Stwierdzają tylko, że władze rządowe, postępując w ten sposób, przekraczają granicę swych praw i uszczuplają wolność obywatelską. Słuszność też trzeba im przyznać, jeżeli zaznaczają, że między słowami, wypowiedzianymi przez cesarza w Gnieźnie o wolności przekonania politycznych, a rozporządzeniem regencyi lignickiej, ograniczającej właśnie tę wolność, leży wielkie przeciwieństwo, i dla tego należałoby przedtem znieść odnośne rozporządzenie. — Czy życzenie gazet wolnomyślnych się spełni? — o tem pozwalamy sobie mocno powątpiewać. W Prusach bowiem, chociaż to państwo konstytucyjne, najmilejby widziano, aby nawet prywatni ludzie robili to, czego sobie rząd życzy. Wolność przekonania politycznych pozostałaby tylko na papierze.

Ustawa o wydzierżawianiu gmin.

Z dniem 10 b. m. stały się prawomocne nowe przepisy co do wydzierżawiania gminnego. Jakkolwiek nie są one takie, jakby tego w interesie zwiększenia mniejszych rolników życzyć należało, — niemniej atoli stały się obowiązujące i znać je trzeba, aby każdy interesowany wiedział, jakie mu przysługują prawa. Dla tego poniżej podajemy najważniejsze z tych przepisów.

Właściciele gruntów wspólnego gminu tworzą spółkę, na której czele stoi i takową zastępuje przewodniczący gminy.

Połączenie kilku obwodów gminnych lub części takowych w jedną spółkę (Jagdbezirk), jako też two-

— Wiem. Oddawna Kajetan o tem myślał i z twoim ojcem i z innymi gospodarzami narady mieli. Teraz nastają inne czasy, moje dziecko, nietylko na rolę patrzeć trzeba i na zboże, co się na niej urodzi, bo roli niewiele, a za zboże marnie płacą — to też różnymi sposobami należy zabiegać, aby mieć z czego żyć.

— Franusia przerwała matce, pytając:
— Matusiu, pamiętacie, że w Zimnowoli odpust?
— Pamiętam.
— Pojedziemy, prawda?
— Nie wiadomo.

— Oj, matusiu, jedźmy, jedźmy koniecznie — albo pojedziemy, jeżeli koni wam żal.

— Zobaczmy, — odrzekła matka.
Dziewczyna zaczęła krzotać się po izbie, potem wybiegła do ogrodu, ale robota jej nie szła. Myślała tylko o Piotruku: jak on wygląda, czy się odmienił w Warszawie, czy nie zapomniał?

Mieszkał w Olszance pewien żydek, nazwiskiem Chaskiel Wiatrak. Znano go dobrze, gdyż z okolicznych wiosek u wielu gospodarzy, czy to z włościan, czy z drobnej szlachty miał należności pieniężne.

Stało się to w ciągu dziesięciu lat, a tak jakoś cicho, gładko i delikatnie, że sami dłużnicy nie mogli zmiarkować, kiedy i jak znaleźli się w Chasklowej kieszeni.

W tem właśnie sztuka. Chaskiel dla wszystkich swych dłużników był bardzo uprzejmy, serce miał, jak z wosku, nie doku-

zenie kilku samodzielnych spółek w jednym obwodzie gminnym jest dozwolone.

Użytek z polowania następuje zazwyczaj przez wydzierżawienie. Do całkowitego zaniechania polowania potrzeba pozwolenia wydziału powiatowego (Kreisausschuss).

Wydzierżawienie gminu następuje przez przewodniczącego spółki (a więc gminy) i to z wolnej ręki lub też w drodze publicznej licytacji, stosownie, jak tego wymagają interesa członków spółki.

Przed wydzierżawieniem gminu musi przewodniczący gminy ogłosić publicznie wszystkie warunki dotyczące dzierżawy.

Czas dzierżawy powinien być ustanowiony najmiej na lat 6, a najwyżej na lat 12. Jeżeli atoli interesa spółki (gminy) tego wymagają, może być ten okres czasu na 3 lata niższy, lub też na 18 lat podwyższony.

Jeżeli gmin chce wziąć w dzierżawę obcokrajowca, — może to nastąpić tylko za pozwoleniem landrata.

Kontrakty dzierżawy muszą być piśmiennie zrobione i po poprzednim ogłoszeniu przez 2 tygodnie publicznie wyłożone. W tym czasie może każdy członek spółki (gminy) przeciw kontraktowi założyć protest do wydziału powiatowego (Kreisausschuss). Kontrakty, nie odpowiadające powyższym przepisom, są nieważne.

Podział kwoty wpływającej z wydzierżawienia gminu stosuje się, jak dotychczas, wedle wielkości gruntu poszczególnych członków gminy.

Władzą nadzorczą jest landrat, w obwodach miejskich prezes regencyi, a w najwyższej instancji naczelny prezes. Zażalenia do wyższych władz powinny być wnoszone w przeciągu 14 dni.

Tak brzmią najważniejsze zmiany ustawy, dotyczącej wydzierżawiania gminnego. Jak powiedzieliśmy już na wstępie, zmiany te nie są takie, aby mogły zaspokoić gospodarzy. Głównie chodzi o to, aby wydzierżawienie gminu odbywało się nie przez samego przewodniczącego gminy, tylko przez wszystkich zastępców tejeż w drodze głosowania. Takiej zmiany odnośnej ustawy trzeba się domagać od posłów naszych do sejmu.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

czął, nie egzekwował, chyba takich tylko, o których wiedział, że już są na dokończeniu.

Takich dusił bez miłosierdzia i zabierał im wszystkie resztki, przyczem jednak bardzo ubolewał, prawie że płakał.

Mówił, że czyni to z konieczności, że musi ratować swoje mienie, swój grosz krwawo zapracowany, — no a kto ratuje z płonącego budynku sprzęt jaki, to nie bierze go delikatnie i przez rękawiczki, ale chwytą go silnie, aby go tylko od spalenia ocalić.

Wszakże, kto miał jeszcze cokolwiek, kto wreszcie był zdrow, zdolny do zarobkowania, mógł żyć Chasklem Wiatrakiem, jak z bratem.

Chaskiel lubił mówić o sobie, że jest złoty żydek, że z nim wszystko można, co kto chce, na wszystkie sposoby.

Naprzykład z takim Michałem Rokitą. Ktoby z tym człowiekiem wytrzymał? Chaskiel wytrzymał. Kto inny jużby go dziesięć razy zlicytował i zniszczył. Chaskiel nie niszczy. On woli zgodzić, dobrze, poczciwie, on nie cierpi procesów i kłótni i cierpliwie czeka do ostatniej chwili, dopóki Rokita jeszcze coś wart.

Nie jest wcale przyjemny stosunek z takim ordynarnym człowiekiem, jak Rokita.

Trzeba być bardzo odważnym, żeby się móż znajdować w bliskości jego pięści. Zaciśnięta kurczowo, wcale ona do ludzkiej ręki podobną nie jest, ale wygląda raczej, jak młot, złożony z żył, skóry i seków dębowych.

Chaskiel nie lęka się bynajmniej tej tapy żelaznej, ani potężnej, barczystej postaci Rokity, ani jego oczu

W sieci pajęczej.

Powieść Klemensa Junoszy.

(Ciąg dalszy)

— Pewnie Błazej głodny — rzekła z uśmiechem dziewczyna.

— Dział zawsze głodny... takie jego prawo.

— To wstąpić do nas.

— Keszynoziej, na drugi raz Francisju; teraz już nie.

Dziewczyna wzięła korowki i pędem pobiegła do domu.

Dom Błaznarczyka większy był, niż inne chaty w okolicy; różnił się od nich wielkością i wysokością okien. Po jednej stronie sieni znajdowało się

złote, po drugiej sklep, urządzony porządnie, z

szafkami na towary, z ladą i zylim stołem sklepowym.

W kącie stała waga dziesiętna; w podłodze

były drzwi, przez które po schodach wchodziło się do piwnicy.

Franusia wbiegła do mieszkania, matka jej krzy-

łała właśnie przy kominku.

— Ach matusiu — zawołała uradowana dziewczyna —

— wie matusia? Piotrek Sobieński powrócił

— A ty skąd wiesz?

— Błazej dział mówił...

— Cóż wielkiego? Powrócił, to powrócił

— Ale, matusiu, stelmacha przywieźli, koszyka-

— przywieźli, kuznie budują. Podobno jakieś oso-

— byczki mają wyrobić.

Wilki w owczej skórze.

Wiadomo, na jak liczne niebezpieczeństwa narażony jest robotnik polski, wychodzący za zarobkiem na obczyźnie. Z jednej strony czują na niego i starają się go dostać w swoje siła spójności, — z drugiej strony protestanci pragną go nawrócić na luterską wiarę.

Niektóre rządy w Niemczech, jak np. w Brunświku i w Meklemburgu wręgo się zachowują wobec Kościoła katolickiego, stawiają najrozmaitsze przeszkody w urządzaniu i odprawianiu katolickiego nabożeństwa.

W tych okolicach, jako i w bardzo wielu innych protestanckich, doznaje Kościół nasz katolicki na każdym kroku uposzczenia i ograniczenia — a doku czliwość tej doznanej napaści Niemcy skroto są katolikami.

Alc ci sami protestanci, którzy nie pozwalają na założenie choćby małej kaplicy katolickiej, nie stale osiedlenie się kapłana katolickiego, ani katolickich sióstr Miłosierdzia — chociażby kapłani ci i siostry były Niemcami i dla Niemców pracowali — ci sami udają wielkich przyjaciół wobec naszego ludu polskiego, udającego się w te strony na robotę i chcą ich „oświecić” w prawdziwej nauce ewangelicznej.

Takie myślenie czuły wydaje się rzeczą bardzo dziecinną — rzeczą prawie nie do uwierzenia, a jednak tak jest.

Jest faktem, iż dla rozszerzenia protestantyzmu istnieje w prowincjach pruskich a pomiędzy innymi także na Pomorzu, osobne towarzystwo. Ożóż towarzystwo to wydało nie dawniej jak zeszłego roku odezwę, w której jako cel i zadanie swoje wyraźnie podało „szczególną opiekę nad polskimi robotnikami, którzy w czasie zimy w te strony przychodzą.”

A na cześć mała ta „szczególna opieka” polegała? Czy może na sprowadzeniu księdza polskiego, któryby naszym ludziami, nie umiejącym po niemiecku, tam w obcych stronach powiedział naukę kilka i spowiedź wysuchał?

O nie! — toby było „wielkopolska propaganda”. Jakżeby ci, którzy mówią, że duchowieństwo polskie temu najwięcej winne, że lud polski niezadowolony z rządów, — mogli się tak daleko zapomnieć.

Nie. W odezwie tej wyraźnie czytamy, iż chodzi Towarzystwu o to — aby „przez podawanie ewangelii katolików wesprzeć, dopomóc im do zbliżenia się do prawdy i usunąć fałszywe pojęcia o ewangelickiej wierze i ewangelickim życiu.”

Czyli innymi słowy: Towarzystwu temu zależy na tem, aby skorzystał z tego, iż w strony protestanckie gdzie nie ma kapłanów naszych, przychodzą robotnicy polscy i dostać ich na swoją stronę, pouczając ich za pomocą pism i książek protestanckich w polskim języku wydanych, iż nieprawdą jest to, co Kościół i kapłani głoszą o nauce Lutera i że protestanci tylko mają prawdziwą Chrystusową wiarę.

Z takim celem zdradziło się to towarzystwo, które się nazywa „Towarzystwo ku szczeniu ewangelii” — w odezwie datowanej w Stolpianach (Stolpe) na Pomorzu w lipcu 1904. Podpisani byli pod nią prócz pastorów protestanckich: landrat, dyrektor sądu ziemianckiego, dyrektor seminarium nauczycielskiego, dyrektor poczty, właściciele ziemscy i nauczyciele.

Towarzystwa, które doznają takiego poparcia i rozporządzają wielkimi funduszami pieniężnymi, niezwykły zasypiać gruszek w popiele — to też niewątpliwie czekały już na naszych przybywających w te strony robotników stosy biblii luterskich, książek pisanych przez pastorów w obronie protestantyzmu, i pism ulotnych rozmaitych „szczerze ewangelickich” — w pol-

ponurym, patrzących groźnie z pod brwi krzaczastych czarnych. Nie obawia się też głosu i przekleństw, które olbrzym miotła, zwłaszcza, gdy mu wódka w głowie zaszuści.

— Nie róbcie głupstwa, Michale, dajcie spokój! Tyle tylko mów, Chaskiel, a barczysty chłop rzeczywiście daje spokój i nie robi głupstwa.

Jest coś osobliwego w stosunku tych dwóch ludzi, tak bardzo niepodobnych do siebie.

Rokita to sama siła, chwilami zda się niepomawiana; Chaskiel Wiatrak nie posiada siły, ale ma niezmierny spryt.

Jest on dość wysoki, ale szczupły, ręce ma chude i cienkie, palce długie, suche, giętkie, przypominają szpony jaszczki, twarz blade, kości policzkowe wystające, nos duży, garbaty. Oblicze jego okala zarost żółtawy, takież gęste i kręcone się włosy pokrywają mu głowę. Oczy bystre, biegające nieustannie, mają kolor dziwny, bo niby szary, a pod światło zielonawy jak woda rzeczki, której brzegi są gęsto obsadzone wierzbami.

Oczy Chaskla są duże, o źrenicach niezmierne bystrych. Ody słońce świeci, kurczą się one i zmniejszają do rozmiarów drobnego punkciku, ale przy słabym świetle rozszerzają się ogromnie i błyszczą, niby ślepie sownie, albo kocie.

Moznaby mniemać, że źrenice Chaskla posiadają własność czarowania Rokity.

Stosunek tych dwóch ludzi trwa mniej więcej od lat dziesięciu, a związany został od czasu osiedlenia się Chaskla we wsi.

skim języku — aby dostać się do rąk naszych rodaków i rodaczek.

Tak robili protestanci dawniej i robią dzisiaj i nie tylko na Pomorzu.

Codopiero donosiła „Niedziela”, piśmko wychodzące we Lwowie, a zajmujące się też sprawami robotniczymi, iż wedle zupełnie pewnych doniesień także w protestanckiej Danii i Szwecji wychodźców naszych polskich chcą pozyskać dla luteranizmu.

Oto, czego dowiadujemy się o tamtejszych stosunkach:

Protestanci, widząc, że polscy robotnicy z roku na rok coraz liczniej przybywają do Danii, zaczęli pracować nad „nawracaniem” naszych wychodźców na wiarę luterską. Ponieważ zaś nie znają języka polskiego, sprowadzili więc wielką ilość piśm i książek z Plus, w polskim co prawda języku, ale owianych duchem protestanckim.

Pisma te rozsyłają po całej Danii i Szwecji do tych dworów, gdzie są polscy robotnicy, aby je darmo rozdawano naszym ludziami. Robotnicy polscy, myśląc, że wszystko, co po polsku napisane, to także musi być i po katolicku, przyjmują chętnie te książki i broszury i czytają je tem bardziej, gdy widzą na pierwszej stronie książeczki ładny obrazek Pana Jezusa lub Matki Najświętszej. Rozumie się, że te obrázky to tylko przynęta dla łatwiejszego obalamucenia katolickiego czytelnika.

Wobec takich sidła, zastawionych na naszych rodaków na obczyźnie, słusznie zaleca „Robotnik” polski, aby każdy, kto ma krewnych lub znajomych w stronach protestanckich na robotcie, posyłał im z kraju polskie pisma katolickie.

Nie wielki to trud owinać gazetę w kawałek papieru, nalepić, napisać adres, przykleić markę za 3 fenigi i wysłać — a jaki nieraz może cudowny być skutek tej małej ofiary! Niejeden rodak otrzymawszy w niedzielę gazetę, z zajęciem ją będzie odczytywał od końca do końca i rozkoszował się każdą wiadomością — niejeden dziewczyna spędzi z piśmem w ręku dobrze niedzielne popołudnie, któreby może wśród niebezpiecznej rozrywki na szkodę jej wyszło — niejedenemu pismo to zastąpi kazanie i zebranie — niejedenemu oczy dopiero otworzą się na protestantyzm — a przedewszystkiem przypomni mu ono ojczyste strony, wzbudzi tęsknotę za swymi i ostrzeże, aby nie wrócił ani gorszy, ani inny, aniżeli poszedł.

Z Rosji i Królestwa.

Zaburzenia przeciw żydom.

W Białymstoku urządzili w sobotę żydzi demonstrację. Gdy przeciwko nim wystąpiło wojsko, rzucił ktoś z tłumu bombę, która zabiła trzech żołnierzy. Wówczas rozkazano strzelać do tłumu. Wojsko dało kilka salw, od których 40 osób zginęło na miejscu, a 70 odniosło rany.

W Zytomierzu, Berdyczowie i innych większych miastach Wołyni wybuchły zaburzenia przeciw żydom. Ludność wiejska napada na mieszkania żydowskie i rabuje, a czego nie zdola zrabować, niszczy, zabijając broniących się i pastwiąc się nad kobietami i dziećmi. Władze policyjne zachowują się zupełnie obojętnie, a nawet zakazują podawać takich wiadomości. W samym Zytomierzu naliczono przeszło 500 trupów, rannych bez liku.

Wojna japońsko-rosyjska.

Układy pokojowe

postępują bardzo wolno naprzód i niewiadomo, jak

Był to wówczas bardzo biedny i pokorny żydek ten Chaskiel; właśnie wchodził do wsi, a wchodził, jak większa część wiejskich żydków, przez ogród, mały ogród owocowy, z którego miał płacić dwadzieścia rubli za dzierżawę.

Młody Chaskiel był nadzwyczaj pokorny i usłużny dla drobnej szlachty, dla włościan, wszystkim się nisko kłaniał, a w kieszeni swej długiej kapoty miał istny sklepik.

Kobiety patrzyły na niego, jak na czarodzieja, gdyż na każde zawołanie wydobywał z kieszeni igły, szpilki, nici, wstążki, tasiemki, guziki, co kto chciał.

— Ja to mam, aby ludziom wygodzić — mówił. Jeżeli sprzedał babie igłę, to wręcz mówił, że nie chce pieniędzy, będzie zadowolony, jeżeli dostanie jakoko. I byli zadowoleni oboje: i Chaskiel baba, nawet więcej, niż Chaskiel, bo on tylko jajkiem, a ona nową igłą i przeświadczeniem, że nabyła ją nienaruszyszy gotowizny, tak trudnej do zebrania.

Nietylko kobiece towary znajdowały się w przepaścistych kieszeniach Chaskla: umiał on z nich wydobyć w razie potrzeby paczkę tytoniu, ołówek, tabaki, kilka papierosów, cygaro, a co najważniejsza, flaszkę czerwonej, a słodkiej jak cukier, dla kobiet.

I to wszystko można było mieć od Chaskla, nie wydawszy ani złamanego grosza, za głupstwo: za jajko, za motek przędzy, za kawałek płótna, za kurę, kaczkę, za garniec zhoża, bo Chaskiel nie wybierał: brał, co mu dawano, prawie bez targu.

Po tygodniowym pobycie na wsi, Chaskiel udał się do Michała Rokity, aby wynająć od niego furman-

ską zakończą. Japoński pełnomocnik, zamiast dać sta nowczą odpowiedź na notę Rosyan, zaproponował, aby rozbiegano artykuł po artykule z przedłożonych warunków pokojowych. Tak się też obecnie dzieje.

Co tam słyhać w świecie.

— Niemcy. Za obrazę i napaść na podoficera skazany został majtek Jankowski przez sąd wojenny w lipcu na 3 1/2 roku więzienia. Sprawa przyszła ponownie przed wyższy sąd wojskowy w Kilonii, który obniżył karę na 3 miesiące więzienia. Sąd drugiej instancji uznał, iż oskarżony w chwili napaści nie poznał, że ma podoficera przed sobą.

— W Danii ogłoszoną została ustawa, dotycząca karania chłostą (biciem) przestępców. Wydano też odnośne przepisy, jak długi może być kij lub jak gruba lina, używana do wykonania kary, oraz w jaki sposób ma być kara wykonana. Prawo to jest obowiązujące tymczasowo na lat 6.

— W Hiszpanii panuje straszliwy głód, a wskutek tego przychodzi co chwile do zaburzeń. Robotnicy po wsiach napadają na obory i owczarnie, uprowadzają bydło ze sobą, a władzę są wobec bezwładne. Skoro który zostanie aresztowany, reszta pragnie także dzielić los towarzysza, uważając, że w więzieniu dadzą im przynajmniej co jeść i nie potrzebują się obawiać śmierci głodowej. Minister rolnictwa oświadczył, że nawet 12 milionów nie wystarczyłoby na najgwałtowniejsze potrzeby.

— Norwegia. Ubiegła niedziela była w całej Norwegii prawdziwym świętem narodowym. W tym dniu bowiem odbyło się ogólne głosowanie narodu norweskiego w sprawie odłączenia się od Szwecji. Głosowanie odbywało się w kościołach. Udział w głosowaniu był bardzo liczny, w wielu miejscowościach wszyscy obywatele co do jednego spełnili swój obowiązek. Blisko 400 tys. obywateli oświadczyło się za zerwaniem związku ze Szwecją, a zaledwie sto kilkadziesiąt głosów padło przeciwko temu. — Tak więc i Szwecja będzie musiała się teraz zgodzić na rozwiązanie obu państw.

Pytanie teraz, co dalej będzie i jak się Norwegia urządzi? — Przypuszczają, że sejm norweski jeszcze raz zwróci się do króla szwedzkiego z prośbą o zezwolenie na rozwiązanie unii, a równocześnie ofiaruje koronę norweską ponownie jednemu z synów królewskich. Jeśli król odmówi, korona ofiarowana będzie księciu duńskiemu Karolowi, a jeśli i ten jej nie przyjmie, sejm ogłosi republikę w Norwegii.

Z blizka i z daleka.

Wybory w Opolskiem. Ponieważ ze strony przeciwników kandydatury ks. prob. Abramskiego posadzano ks. Proboszcza, iż dał Polakom jakieś tajne przyrzeczenia, przeto oświadcza tenże w „Schles. Volksztg.”, iż nic takiego nie uczynił. Co przyrzekł, to przyrzekł dobrowolnie, ponieważ ze strony polskiej bezwarunkowo oświadczone się za jego kandydaturę.

„Gaz. Op.” pisze, iż polski Komitet powiatowy może to tylko potwierdzić, ponieważ od początku stał na tem stanowisku, iż żadnych ani jawnych ani tajemnych oświadczeń od ks. Abr. nie potrzebuje i nie żąda.

Zaprzeczenie ks. prob. Abramskiego w „Schles. Volksztg.” widocznie jednakowoż uznali przeciwnicy, za niewystarczające, gdyż w niedzielę odbyło się w Opolu zebranie, na którym 46 obywateli niemieckich, centrowców i niecentrowców, ogłosiło jako swego

kę do miasteczka na targ, i to był początek zawiązania stosunków, które się potem tak ślicznie zaplątały i zamotały.

Rokita zaprzęgi konia do wozu i zjechał przed ogród po Chaskla i po jego towar. Był koszyk drobnego agrestu i koszyk miodojadnych malgorzatek, a przytem duży kosz jaj, sporo oseek masła, kilkanaście kurczą, trochę ziarna w dwóch workach, co świadczyło, że kieszeń Chaskla miała większe obroty, niż ogród.

W Czarnemblocie Rokita chciał zrobić jakiś sprawnik, ale pieniędzy nie miał. Chaskiel mu najchętniej usłużył. Pożyczył mu trzy ruble w gotowiznie, i jak mu pożyczył? Na słowo, bez kwitka, bez żadnej karteczki i jeszcze zafundował gorzalkę.

Rokita mówił do sąsiada, którego na targu spotkał:

— Już żyd na podziw, kumie; we wsi z niego wygoda osobliwa, o czem kto pomyśli, to u niego jest i bez pieniędzy nawet, — a mnie dzisiaj w potrzebie trzema rublami wygodził, choć go nawet nie prosiłem. Godny żyd na wszystkie cztery boki. Inni w takiej przygodzie gadają o procencie — on nie; litiż zaraz każą kwitki pisać — on nie. Sprawiedliwie wam, kumie, powiadam, że niema takiego drugiego żyda na świecie.

Kum kiwał głową i dziwił się; potem poszli z Rokitą na wódkę; potem seń ich zmorzył, pokładli się więc na wozach i spali aż do wieczora.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

do centrum p. bankiera Reymanna. Jest
kandydatów do centrum.
Wobec tego pisze „Gazeta Opolska”: Dla wy-
waleń (waleń) polskich jedno tylko źródło wpły-
waleń: na 24 tego miesiąca stawić
jak jeden mąż do Opola i oddać głos
Abramskiego.

Ogłoszono w tych dniach statystykę
przestępstw za rok 1903, to jest staty-
sady się sprawami przestępnymi
sprawa w liczbach nie przedstawia się
G. Słazka.
regencyi opolskiej liczył w rzeszonym
mieszkańców, obwód regencyi wrocław-
170000 mieszkańców, a obwód regencyi li-
170000 mieszkańców.
zaś sądownie zostało: w obwodzie
23000 osób, w obwodzie regencyi
57777 osób, a w regencyi lignickiej
Największą więc liczbą przypada na

przed laty, gdy w szkole uczono po pol-
ręczywiście wychowywano, inny był
przestępstw i zbrodni. Przypominamy sobie
przed 20 laty poseł Letoński w
większą liczbą dowodził i dowodzi, że przed-
Górny Śląsk przypadała najmniejsza liczba
przestępstw, podczas gdy obecnie, gdy ma-
szkole zupełnie niemieckie, liczba przestępstw i
nieślychaniem na Górnym Śląsku i
bardzo znacznie inne dzielnice Ślązka.

Nowa odczysta jest kluczem do moralnego wy-
tak powiódł przed przeszło 50
proboszcz Szafarek w sermie pruskim,
były zdania, bo mowę o-
ze szkół wykuczyły. I sta-
z naszego zdania naturalnym bie-
musiało — wzrosło zepsucie!
Dla wszystkich rodziców polskich sprawa powyż-
przepręga i nauka, że powinni
o religijne polskie wychowa-
dzieci, jeżeli z tych dzieci chcą mieć pożytek
społeczeństwu.
obowiązkiem jest wszystkich rodziców,
niezelenie swe dzieci, a rzeźliwie wycho-
wiedza w języku ojczystym, bo mowa
kluczem do moralnego wychowania lu-
Pamiętajmy o tem zawsze!

Racibórz. Pod zarzutem popełnienia wy-
moralności przyaresztowano robotnika
Bizezia.

Jarmark wczorajszy wypadł bardzo łatwo, han-
nie kupcy nie przyszli na swoje koszta. Była
około 450 sztuk, popyt był wielki, a cho-
były wysokie, niemniej handeł szedł rażno.
W czwartek 24 b. m. odbędzie się w Racibo-
w hotelu Sagawy od 11 godz. przed poł. targ na
i szlucnie nabywcy.

Polowanie na kurapaty rozpoczyna się w
regencyi opolskiej 21 b. m.

Ogórki bardzo się tego roku obrodziły. W
właściciele rozszalała ogórki całymi wagonami
wszystkie strony świata. Handlarze tamże skupu-
ogórki po 15 fen za kopę. W przeszłym roku o
czasie placono w Lignicy po 1.50—2 mrk. za ko-
ogórków.

W sprawie drożyzny mięsa na Górnym Ślą-
właściciele z Krdl. Huty i Mysłowic po-
do Berlina, aby uprosić ministra o zwiększe-
wiewozy z Krolestwa. Minister odmówił.
zastanawiając się tem, że w Rosji zaszedł
wypadek azjatyckiej cholery między trzodą chle-
zaraza mogłaby się więc łatwo przedostać do
Petenci, niezadowoleni z odmowy, zwrócili
graficznie do kancлера Rzeszy, prosząc go o
w tej sprawie.

W sprawie Baubervarenk z Nysy donosi nam, że
jego zdania i osiągniętych wiadomości, człon-
go ma obecnie około 8000 sztuk łuczynego
8000 łuczynych ciał, a 14000 wieprzów na

W Kozłowskim odbył się zaledwie
w Zembitzk (Frankenstein) Grotkowskiem
w Militszy i w Nysie
prze wiecie, ofiarują na sprzedaż, aniżeli rzeźni-
handlarze kupują. W Prudnickim chlewy i obo-
napiętnione, tak że w jesieni będzie wiele wie-
była łuczynego. W Strzeleckim mogliby go-
wiecej sprzedać, gdyby mieli.

W sprawie drożyzny, Cełk rzeźników w Pszozynie już od
o to stara, ale dotąd daremnie.

W sprawie drożyzny, Cełk rzeźników w Pszozynie już od
o to stara, ale dotąd daremnie.
p zestroga dla właścicieli kur. Sąd la-
w Górnym Śląsku skazał pewnego gospodarza na
dzień aresztu za to, że jego kogut przez pianie
odnosił przez zawczesne pianie przeskaka-
mieszkańcom w sąsiedztwie swej śnie. — Zapewne
to wypadek, iż ktoś z powodu zawczesnego
koguta został skazany na karę.

Racibórz. Zniwa po większej czę-
ukonieczone, zboże zwiezione, tylko na polach
jeszcze tu i owdzie nie wszystko skoń-
Z plonu są rolnicy zadowoleni, chociaż ziar-

no nie jest tak jędrne, jak w roku ubiegłym. Zwa-
szcza słomy jest wiele. Buraki i kartofle stoją rów-
nież dobrze, a także i łąki zapowiadają obfity sprzęt
paszy.

W Piotrowicach przy wydzierzawianiu grun-
tów placono po 32—43 mrk. od morgi.

W Gamowie spaliła się w poniedziałek po po-
łudniu do szcztu cała zagroda chałupnika Adolfa Ku-
rzydyma. Budynki były bardzo nisko zabezpieczone,
tegorocznie całe żniwo niestety wcale nie. Sąsiedni
dom gospodarza Komorka zajął się także, na szczę-
ście zdołano płomienie przytłumić.

W Polsk. Krawarzu spaliły się w poniedziałek
wieczorem dwie szopy dominialne.

Z Głubczyckiego. Posiadaczowi domu
Walecie z Jarnowie skradziono w ubiegły piątek z
zamkniętej szuflady 450 mrk.

Z Rybnika wysyłają do władz kolejowych
petycję, aby nie pobudowano drugiego dworca dla
kolei do Sumina, jak to projektowano, tylko, aby
stary dworzec powiększono i zamieniono go na dwor-
zec centralny.

Sąd ławniczy skazał byłego agitatora socjali-
stycznego Wasnera za obrazę policji na trzy tygodnie
więzienia a za hałas na 20 mrk. kary; robotnika Lu-
ksa ze Smolnej skazano na 3 miesiące więzienia za
opór stawiony policyantom.

Rybnik. Na stary cmentarz natrafili w Ry-
bniku robotnicy na ul. Kościelnej, którzy tam zakłada-
rury wodociągowe. Znalezione w ziemi resztki tru-
nien i szkieletów ludzkich. Przypuszcza się, że na
placu przed kościołem stał kiedyś dawniej kościółek
drewniany, wokół którego był cmentarz.

W niedzielę przed południem powstał ogień
wskutek eksplozji lampy w sklepie kolonialnym Gru-
berta. Na szczęście zdołano płomienie przytłumić, za-
tem pożar przybrał większe rozmiary.

Robotnika Lubosa, który zbiegł z tutejszego la-
zaretu, podchwyciono w Chropaczowie.

Z Rybnickiego. W Dolnych Rydułtowach
umarł 10 b. m. chałupnik Jan Staniek wskutek spoży-
cia kwasu siarczanego. Śledztwo dopiero wyjaśni,
czy to się stało w skutek niedopatrzenia, czy też za-
chodzi samobójstwo.

Na gruntach Palowickich biją obecnie nowe
dziury wiertnicze, poszukując skarbów w ziemi. Do-
noszą, że już natrafiono na pokłady węglowe, jakol-
wiek dziury jeszcze dalej pogłębiać będą.

W okolicy tamtejszej prawie wszędzie znajdują
się w ziemi wielkie skarby kopalniane. Dla tego też
i wartość gruntów na powierzchni ziemi jest wielka,
większa niż gdzieindziej, i z czasem po otwarciu ko-
pali ciągle jeszcze ta wartość ziemi pójdzie znacznie
w górę.

Więc trzymajmy się ziemi!

Zory. Górnik Wyleżół, który zachorował
wraz z swoją rodziną po spożyciu grzybów, przy-
szedł znowu do siebie. Żona jego i dwojga dzieci
natomiast zmarli.

Z Kozieńskiego. W Witosławicach spaliły
się w piątek budynki gospodarcze gospodarza Ko-
morka.

W Pawłowicach pod Zabrzem wybuchł ogień
na poddaszu w domu posiadziciela Teodora Kaspro-
wskiego. Ofiarą płomieni padła 55 letnia kobieta Pau-
lina Szmytek.

Strzelce. W przyszły wtorek 22 b. m. odbę-
dzie się tu targ na bydło, który wedle kalendarza miał
się odbyć 16 b. m.

Do miejskiego zakładu chorych przywieziono
robotnika Wilhelma Jelitę z Szymiszowa, który przez
nieostrożność dostał się w maszynę i postradał 4 pal-
ce u nogi.

W Błotnicy zachorował murarz Zielonka z Cen-
tawy pod objawami tężca. Chorego umieszczono w
lazarecie miejskim. — Dziewczę Franciszka Prokopo-
wicz z Rozwodzia, które od 11 lipca leżało w lazare-
cie chore na stężenie kręgow, wyzdrowiało zupełnie.

Z Strzeleckiego. Pomiedzy świniami cha-
łupnika Feliksa Kruppy w Sieroniowicach, wdowy
Ewy Wernerowej w Grodzisku i chałupnika Wawrzy-
na Piechaczka w Ligocie wybuchła czerwotka od-
nośnie zaraza. Zarządzono środki ostrożności, aby się
zaraza nie rozszerzyła. — Natomiast zaraza ustąpiła
między trzodą chlewną chałupnika Mikołaja Golca na
kolonii proboszczowskiej w Adamowicach.

Mikołów. Na kopalni „Błogosławieństwo
Boże“ górnik Józef Janik zginął wskutek zaważenia się
filara. Po dwugodzinnej pracy ratunkowej wydobyto
go jeszcze żywego, ale w pół godziny później zmarł.

Z Zabrza donoszą, że aresztowano tamże na
podstawie rozkazu prokuratory w Gliwicach „wielko-
polskiego agitatora“, szewca Wydyska i odstawiono do
gliwickiego więzienia. Wycisk oskarżony jest o utrzy-
mywanie karygodnych stosunków z „wielkopolskimi
agitatorami“ za granicą. Przygotowuje się wielki proces
o zdradę stanu. Przesłuchano już około 100
świadków. „Schles. Zig.“ pisze w wczorajszym nu-
merze, iż proces toczyć się będzie przed sądem Rze-
szy w Lipsku, dokąd Wycisk będzie jeszcze w tym
tygodniu odstawiony.

Bytom. Żandarm Timansky z Szarleja po-
jechał do Wrocławia, gdzie się zastrzelił swoim rewol-
werem.

Nowinki.

— **Doraźny sąd na Murzynie** wykonano w SulfurSpring
w stanie Texas. Tłum wyrwał z rąk urzędników wię-
ziennych Murzyna, oskarżonego o usiłowany gwałt na
białej kobiecie, zawłókł na plac publiczny i spalił, ob-
lawszy naftą.

— **Żywcem ugotowany.** W browarze akcyjnego To-
warzystwa we Lwowie zdarzył się 3 sierpnia wieczo-
rem okropny wypadek ugotowania żywcem człowieka.
Ośmastoletni robotnik browarniany, Feliks Lwowny,
przechodził ponad otwartym kotłem, w którym warzo-
no piwo, nagle osłiznęła mu się noga i wpadł po
pas do ukropu. Pomimo iż natychmiast pospieszono
mu z pomocą, umarł skutkiem ugotowania.

NADEŚLANO.

— **Kraków (w Galicyi).** W kościele św. Kata-
riny OO. Augustyanów w Krakowie odprawi się u-
roczyste trzeczdniove nabożeństwo z wystawieniem
Najświętszego Sakramentu ku czci Wielebnego Sługi
Bożego Stefana Bellesiniego, którego w dniu 27 gru-
dnia 1904 r. miłośnicy nam panujący Ojciec święty
Pius X policzył w poczet „Błogosławionych“. Bł.
Stefan Bellesini był kapłanem Zakonu Augustyańskie-
go i proboszczem przy kościele słynnym na cały
świat z cudownego obrazu Matki Boskiej Dobrej Ra-
dy w Genazzano we Włoszech. Nabożeństwo odbę-
dzie się 26, 27 i 28 b. m. Rozpocznie się uroczysto-
mi niesporami dnia 25 b. m. o godzinie 5 wieczo-
rem. Dla podniesienia uroczystości i pożytku wier-
nych, Stolica św. raczyła nadać pełnorazowy odpust
zupełny tym wszystkim, którzy dopełnią przepisanych
warunków t. j. przystąpią do Sakramentów św. Po-
kuty i Ołtarza, odwiedzą kościół św. Katarzyny w
czasie trzeczdniovego nabożeństwa i pomodlą się w
intencji Ojca św. Tym zaś, którzy tylko odwiedzą
pomieniony kościół i tamże ze skruszonym sercem po-
modlą się za Ojca św. 100 dni odpustu w każdym z
trzech dni uroczystości. Obydwa te odpusty mogą
być ofiarowane za zmarłych.

W dniu 28 b. m. przypada uroczystość św. Au-
gustyna z odpustem zupełnym dla wszystkich wier-
nych, którzy dopełnią powyższych warunków. A więc
dwa odpusty zupełne przypadają na triduum.

Zgromadzenie OO. Augustyanów w Krakowie
zawiadamiając o tem wiernych, zaprasza w niniejszem
wszystkich o wzięcie jak najliczniejszego udziału w
powyższej uroczystości, szczególnie zaś pragnie za-
chęcić pobożnych wielbicieli Najśw. Maryi Panny
Dobrej Rady, aby zeżcieli okazać miłość i przywiązanie
swe do Matki Najświętszej, przybywając jak najliczniej
na uroczysty obchód ku czci wiernego Jej Sługi Bł.
Stefana Bellesiniego.

Zgromadzenie OO. Augustyanów donosi równo-
cześnie, że przygotowało lokale dla przybyłych na tę
uroczystość. Przy sposobności nie może Zgromadze-
nie przemilczeć o rozpoczętej przed kilku laty restau-
racji wspaniałego kościoła św. Katarzyny. Ponieważ
z powodu szczupłych składek restauracya postępuje
bardzo wolno, więc Zgromadzenie OO. Augustyanów
zwraca się z pokorną prośbą do szlachetnych serc
ofiarnego ludu górnośląskiego, aby nie zamykał swej
hojnej ręki na dalsze odnowienie tej starożytnej świą-
tyni Bożej.

Ktokolwiek przyczyni się swym datkiem do od-
nowienia kościoła św. Katarzyny w Krakowie, będzie
miał udział we Mszy św., odprawianej w każdą nie-
dzielę za dobrodziejów tego kościoła i klasztoru tak
żywych jak i zmarłych, i zarazem we wszystkich mo-
dlitwach i dobrych uczynkach całego Zgromadzenia
OO. Augustyanów.

Na cel odnowienia kościoła OO. Augustyanie o-
głosili drukiem życiorys Bł. Stefana Bellesiniego.

Ostatnie wiadomości.

Sprawa pokojowa.

Pełnomocnicy rosyjscy i japońscy zgodzili się do-
tychczas na 3 artykuły warunków, a mianowicie:

- 1) Rosya zręka się wpływo na Korei a Japonia
zobowiązuje się do utrzymania niezależności Korei,
- 2) Rosya i Japonia uznają obowiązek wycofania
się z Mandzuryi i zrzekają się wszelkich tamże przy-
wilejów; granice Chin mają pozostać nietknięte,
- 3) Rosya i Japonia zobowiązują się oddać Chi-
nom na własność kolej, która z Charbina idzie przez
Mukden na południe (kolej ta jest rosyjska, lecz Chi-
ny mają Japonii zapłacić za nią).

We wtorek radzono nad artykułem IV warunków,
dotyczącym półwyspu Liaotung z Portem Artura.

**Biuro Informacyjne Polskiego Cen-
tralnego Komitetu Wyborczego** uprasza o nad-
syłanie materiału w sprawach społecznych polity-
cznych p. adr. Dr. Tadeusz Jaworski Poznań-Posen.
Telefon 1756.

Rodacy! abonujcie i rozszerzajcie
„Nowiny Raciborskie!”

